

Administracja przestaje być atrakcyjna

9 kwietnia 2019

Rosnąca dysproporcja w zarobkach i wzrost wynagrodzeń w sektorze prywatnym powodują, że administracja rządowa i samorządowa mają coraz większe trudności ze znalezieniem pracowników, którzy dodatkowo nie widzą w nich możliwości awansu zawodowego. Na dodatek pensje na stanowiskach dyrektorskich rosną dużo szybciej niż płace proponowane specjalistom wykonującym zadania kluczowe dla funkcjonowania państwa.

Najnowszy raport przygotowany przez Służbę Cywilną na pierwszy rzut oka nie wydaje się być niepokojący. Średnie pensje w administracji rządowej rok do roku wzrosły więc o 339 zł brutto (6,1 proc.), co było możliwe między innymi dzięki wzrostowi dodatków stażowych oraz przesunięciu pieniędzy w wynagrodzeń dla nieobsadzonych miejsc pracy. Okazuje się jednak, że kwota bazowa odmrożona została dopiero w tym roku (o 2,3 proc.), natomiast w 2018 r. jedynie fundusze wynagrodzeń zostały zwiększone tylko o wskaźnik inflacji wynoszący 1,3 proc.

Tym samym w wielu urzędach przeciętne wynagrodzenie jest dużo mniejsze niż w sektorze prywatnym, zaś zdaniem przedstawicieli związków zawodowych pensje w Służbie Cywilnej są w wielu przypadkach niższe od tych oferowanych przez popularne sieci hipermarketów. Średnie wynagrodzenie brutto z trzynastą pensją w urzędach wojewódzkich wynosi więc 4863 zł brutto i jest wyższe zaledwie o 88 zł.

Najlepiej wygląda sytuacja osób znajdujących się na kierowniczych stanowiskach, które od stycznia 2016 r. obsadzone są na podstawie powołania, a nie w drodze konkursów. W 2017 r. w ministerstwach średnie wynagrodzenie osób

zajmujących wyższe stanowiska wynosiło 15 668 zł, natomiast rok później wzrosło o 920 zł. W tym samym czasie specjaliści zarabiali przeciętnie 5178 zł brutto, czyli o 322 zł niż rok wcześniej.

Dysproporcje w zarobkach powodują tym samym lawinę odejść. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz w ministerstwach w ubiegłym roku z pracy zrezygnowało 14,4 proc. zatrudnionych, zaś wśród nich trzy czwarte dotyczyło stanowisk specjalistycznych i samodzielnych. Z urzędów wojewódzkich zwolniło się 13,5 proc. urzędników natomiast w instytucjach nadzoru budowlanego odsetek odejść wyniósł aż 16,5 proc. Jednocześnie na jedno miejsce w administracji ubiegało się w 2018 r. tylko ośmiu chętnych przy jedenastu rok wcześniej.

Na podstawie: Dziennik.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)